

Wolność i odpowiedzialność: neurobiologiczne odkrycia i ich konsekwencje dla ekonomii

Autor: **Viktor J. Vanberg**

Tłumaczenie: **Kamil Kisiel**

Źródło: econstor.eu

1. Wprowadzenie

Badacz mózgu Wolf Singer, a także niektórzy jego koledzy po fachu jak Gerhard Roth i Wolfgang Prinz, wysunęli kontrowersyjną tezę, że odkrycia współczesnej neurobiologii zaprzeczają powszechnym wyobrażeniom na temat wolnej woli i zmuszają do stwierdzenia, że nasze zachowanie jest zdeterminowane neuronalnie, a więc przez fizyczno-chemiczne procesy. „Nikt nie poradzi na to, jaki jest (...) powinniśmy przestać mówić o wolności” — takimi słowami streścił swoją prowokacyjną tezę Singer w artykule Frankfurter Allgemeine Zeitung¹. Nie mniej kontrowersyjnie sformułowali swoje stanowiska Roth („Jesteśmy zdeterminowani”) i Prinz („Człowiek nie jest wolny”)².

Tezy Singera i jego kolegów po fachu przez wielu komentatorów zostały odebrane jako atak na podstawowe zasady, na których opiera się nasz porządek prawny i nasz ogólny, wolnościowy ład społeczny; autorzy zresztą sami karmią te interpretacje, mówiąc, że odkrycia badań nad ludzkim mózgiem mają „daleko idące konsekwencje dla naszego systemu prawnego” (Roth 2009:14) i „mają poważne konsekwencje dla obrazu człowieka jako istoty wolnej i odpowiedzialnej, typowego dla zachodnich społeczeństw” (Roth 2004a: 74)³. W międzyczasie pojawiło się wiele publikacji dokumentujących dyskusję nad odkryciami neurobiologii, w której udzielali się filozofowie i psychologowie, ale przede wszystkim juryści (zwłaszcza prawa karnego), a także teologowie⁴. W tej pracy moim celem jest zbadanie konsekwencji odkryć neurobiologii z perspektywy ekonomiki konstytucyjnej i zasad kształtujących wolnościowe społeczeństwo, zatem tej szkoły ekonomicznej, która bada oddziaływania różnych prawno-instytucjonalnych porządków na gospodarcze, społeczne i polityczne procesy działania⁵. Przy moich rozważaniach będę się wspierał (...) rozdziałem książki *Konstytucja Wolności* F. A. Hayeka pt. *Odpowiedzialność i wolność*, w której

Hayek rozprawił się — jak to sformułował — „filozoficzną konfuzją w kwestii wolnej woli” (Hayek 2005:21) i chaosem pojęciowym i w której krytykuje stwierdzenie, wedle którego kauzalistyczny determinizm ludzkiego działania musi znaleźć się w konflikcie z ideałem porządku wolności.

Chciałbym przy tym wykazać, że aktualna dyskusja nad odkryciami neurobiologii niepotrzebnie obciążona jest nieporozumieniami, które swoje źródło mają właśnie w chaosie pojęciowym. Moim głównym argumentem będzie to, że rozwiązanie napięcia pomiędzy stwierdzeniami o zdeterminowaniu ludzkiego działania z jednej strony i konstytucji wolności z drugiej strony, leży w konieczności odseparowania dwóch oddzielnych kwestii: pierwszą jest „wyjaśnienie zachowania”, czyli odpowiedź na pytanie, jak możemy objaśnić nasze działania i decyzje, a drugą problem „kształtowania porządku” — zatem pytanie, jakimi zasadami i regułami musimy budować w sposób celowy porządek naszego wspólnego życia. Zanim wyłożę moje argumenty, chciałbym przybliżyć teoretyczne wyobrażenia, jakie leżą u podstawy tezy o neuronalnym zdeterminowaniu i brakującej wolnej woli.

2. Wyzwanie na pojedynek od neurobiologii

Neurobiologia rozpatruje ludzki mózg jako organ specjalizujący się w magazynowaniu i przetwarzaniu informacji, który — tak jak inne nasze organy — przyjął taką strukturę i zasady funkcjonowania w wyniku ewolucyjnych procesów dostosowawczych⁶. W skrócie: komórki nerwowe, z których składa się mózg, funkcjonują w ludzkim mózgu wg tych samych fizyczno-chemicznych zasad jak u organizmów prostszej budowy⁷. Proste i wysoko wyspecjalizowane mózgi różnią się zasadniczo tylko liczbą komórek nerwowych i kompleksowością „usieciowienia” (Singer 2004b:53). Wysokorozwinięte mózgi kręgowców, w tym ludzi, przedstawiają się jako dystrybutywnie zorganizowane systemy, składające się z rozlicznych, obszarowo separowanych i wysoko „usieciowionych” areałów, w których odbywa się symultanicznie ogromna ilość operacji, przy czym te paralelne procesy organizują się same, nie wymagając „syngularnego centrum konwergencji” (ibid:43). Decyzje odnośnie do działania, które wynikają z procesów samoorganizacji, wspierają się na (trudnej do wyobrażenia) dużej liczbie zmiennych: na sygnałach ze środowiska i ciała oraz zmagazynowanej wiedzy, które to są aktualnie dostępne (ibid:56), wrodzone albo otrzymane na

drodze doświadczenia, wiedzy, która rezyduje w funkcjonalnej architekturze mózgu we „współ-włączeniu w proces miliardów komórek nerwowych” (ibid:54).

Ponieważ mózg może przetwarzać informacje zapośredniczone zewnętrznymi sygnałami, płynącymi z danej sytuacji oraz korzystać ze zmagazynowanej wiedzy tylko neuronalnie, i ponieważ neuronalne procesy bazują na fizyczno-chemicznych procesach, neurobiolodzy wychodzą z założenia, że produkowane przez mózg decyzje działania każdorazowo zdeterminowane są przez dane z góry, neuronalnie oddziałujące warunki wyjściowe; jest to pogląd o „neuronalnym zdeterminowaniu”, z którego wynikać ma decydujący argument na zaprzeczenie istnienia wolnej woli, jako że nasza aktualna wiedza o mózgu jako samoorganizującym się systemie, nieposiadającym „wyżej podporządkowanego sędziego”⁸ [woli stojącej ponad procesy fiz.-chem. — przyp. tłum], nie pozostawia żadnego miejsca naszemu, bazującemu na subiektywnym odczuwaniu, wyobrażeniu sterującego i świadomego „ja” albo „mnie”, które mogłoby działać jako wolna wola, w sensie instancji ostatecznie decydującej o podjęciu działania⁹. Z tym poglądem niekompatybilne jest nie tylko mocno zakorzenione, metafizyczne pojęcie „wolnej woli”, które zakłada obecną „wolę mocy”, która, sama niespowodowana, jest w stanie poruszyć do działania procesy w mózgu¹⁰. Niekompatybilnym jest także wyobrażenie „wolnej woli”, wedle którego rozważanie i racjonalna kalkulacja stanowią faktyczną kontrolę nad działaniami decyzyjnymi. Jeśli, jak argumentują neurobiolodzy, człowiek ma być zdolnym do kierowania decyzyjnego, świadome powody i racjonalne argumentowanie muszą być wprawdzie neuronalnie zaprosesowane przez mózg i wobec tego podlegają tym samym fizyczno-chemicznym procesom tak jak pozostałe procesy w mózgu. Jakkolwiek przyznaje się, że „świadome procesy przetwarzania informacji w mózgu przedstawiają całkiem inne neuronalne wydarzenia od nieświadomych i zatem przynoszą zupełnie inne wyniki” (Merkel i Roth 2008:62), oraz że jeszcze mało wiemy na temat tego, czym się te procesy różnią (Singer 2004b:46)¹¹, ale mimo to „świadoma decyzyjność przejawia się jako neuronalne procesy” (ibid:57) i dlatego musi podlegać „w ten sam sposób neuronalnemu determinizmowi tak jak nieświadome decydowanie” (ibid:57f).

Ponadto, jak argumentują neurobiolodzy, powody i argumenty uświadomione nam przez nasze racjonalne rozważanie stanowią tylko pewną część samoorganizującego się w mózgu procesu przetwarzania informacji, przy czym ich relatywny udział w całościowym procesie jest bardzo różny i

niekoniecznie musi na nim zaważyć¹². Z neurobiologicznego punktu widzenia okoliczność, że [uświadomione przyczyny] nie muszą koniecznie grać pierwszych skrzypiec w procesach decyzyjnych mózgu, odpowiada ewolucyjnej logice. Co prawda umiejętność deliberacji przynosi ważne korzyści, np. w procesie długofalowego planowania (Roth 2009:15), ale okoliczność, że mózg potrafi zmobilizować obszerniejszy repertuar zmagazynowanej wiedzy niż siłą rzeczy jak najbardziej ograniczony wybór dostępnych świadomości i świadomie przetwarzanych informacji¹³, może powodować bardziej korzystne dla tej osoby decyzje niż te, do których doszłaby na skutek wyłącznie racjonalnego rozważania nad przyczynami¹⁴. W ten sposób, formułuje G. Roth (2003:532f), „jest zapewnione, że działamy kierowani doświadczeniem (...) że wszystko, co robimy, stoimy w świetle całego, indywidualnego (także społecznie zapośredniczonego) doświadczenia”, zmagazynowanego w mózgu. „Nieczynienie tego” — dodaje Roth (ibid:32) — „byłoby krańcowo nieracjonalne”¹⁵.

Następne kluczowe ogniwo w łańcuchu neurobiologicznej argumentacji to następstwa, jakie wyprowadza się z tezy neuronalnego zdeterminowania ludzkiego działania w kwestii osobistej odpowiedzialności za własne działanie. Jeśli, argumentuje znowu Roth, „założenie wolnej woli (...) musi zostać obalone, to musimy także stwierdzić, że nienaukowa staje się także „zasada osobistej odpowiedzialności za osobistą winę”. (Roth 2003:544)¹⁶. Jeśli nasze działania nie są centralnie sterowane przez świadome „Ja”, tylko są neuronalnie zdeterminowane przez dystrybutywny proces samoorganizacji mózgu, to wtedy „ludzie jako świadome indywidua nie mogą nic poradzić na fakt, że są, jacy są” (Roth 2003:554)¹⁷.

Tak pojęty neuronalny determinizm stoi w najmocniejszej sprzeczności z „przekonaniem o osobistej odpowiedzialności (...), będącym warunkiem wstępnym zaistnienia wolnego społeczeństwa (Hayek 2002c:296)¹⁸, i ze słowami Hayeka (2005:93) ze wstępu do wspomnianego rozdziału *Konstytucji wolności*:

Wolność nie znaczy jedynie, że człowiek ma okazję oraz ponosi ciężar wyboru; nie oznacza także, że musi ponieść konsekwencje swojego wyboru i że otrzyma nagrodę lub naganę za jego dokonanie¹⁹.

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego, Udo di Fabio (2002a) w zaprzeczaniu „egzystencji wolności, a także odpowiedzialności za własne działania” widzi ogromne zagrożenie: „Współczesne rozumienie Konstytucji opiera się w fundamentach na idei osobistej odpowiedzialności. Utrata tego oznaczałaby koniec wolnościowego porządku, który stawia wolnych ludzi w swoim centrum”. W podobnym tonie wypowiada się inny sędzia TK, Winfried Hassemer (2010), gdzie ostrzega „syreny neurobiologii” takimi słowami: „Kto — z jakiegokolwiek powodu — zaprzecza, że ludzie mogą być odpowiedzialni za to, co robią, odbiera wszelki grunt nie tylko naszemu porządkowi prawnemu, ale także naszemu światu. Spacza on normatywną podstawę naszej społecznej interakcji”.

Czy faktycznie jesteśmy zmuszeni do poniesienia tak radykalnych konsekwencji, rozjaśnimy w następujących rozważaniach.

3. Neurobiologiczne tezy w perspektywie ekonomiki konstytucyjnej

Z perspektywy ekonomiki konstytucyjnej ideał wolnościowego porządku można interpretować jako wskazówkę porządkującą daną obywatelom danej społeczności, [obywateli], którzy zgłaszają akces do tego, aby konstytucja wolności dawała takie reguły współżycia międzyludzkiego, której cechy kierunkowe służą wspólnemu interesowi wszystkich uczestników. Kwestia, czy neurobiologiczne odkrycia współczesnych badań nad ludzkim mózgiem stoją w sprzeczności z ideałem wolnościowego porządku, powinna doczekać się rozpatrzenia pod kątem sprawdzenia, czy wiedza wynikająca z tez neurobiologów daje doradcy ekonomiki konstytucjonalnej wystarczający powód do tego, aby poddać w wątpliwość możliwość samego doradztwa. Może się to odbyć dwojako. Z jednej strony ekonomika konstytucjonalna sama może tezę neurobiologów uznać za punkt wyjścia i zapytać, czy w ogóle wpisuje się ona w charakterystykę zachowania decyzyjnego u ludzi. Może też skierować pytanie, czy takie wyjaśnienie, jeśli rzeczywiście jest rzeczowe, niesie ze sobą konsekwencje, które ideał porządku wolnościowego społeczeństwa uczyniłoby naukowo wątpliwym.

Wyznawany przez współczesną naukę neurobiologii neuronalny determinizm byłby w zasadzie bez znaczenia dla ideału wolnego społeczeństwa, jeśli można byłoby za jego pomocą wykazać niemożliwość zbudowania prawidłowego wyjaśnienia podejmowania decyzji. Tak jak już niektórzy filozofowie i teologowie wypowiedzieli się krytycznie nt. tych tez, to jednakowo nie

wierzę, że wysunięcie takich wątpliwości jest odpowiednią taktyką do obrony wartości, jaką jest wolne społeczeństwo. Hayek widziałby pewnie powód, by podstawowe wyrażenia współczesnej neurobiologii poddać w wątpliwość. W rzeczy samej, w jednej z jego nietypowych książek *Sensory Order*²⁰ (1952) i we wczesnym manuskrypcie „Wkład w teorię rozwoju świadomości”²¹ (1920) przedstawił stanowisko na temat funkcji mózgu, które jest w pełni kompatybilne ze stanowiskiem współczesnych neurobiologów²². W szczególności wyobrażenie o mózgu jako nie-hierarchicznym, spontanicznie organizującym się systemie, także i tam znajduje się w centrum, tak samo jak myśl, że świadome nam powody działania stanowią tylko małą część naszego działania określonego przez operacje mózgowe, przy czym Hayek, nie inaczej jak współcześni neuropatolodzy, widzi ewolucyjną korzyść w okoliczności, że nasz mózg używa zmagazynowaną przez doświadczenie, która przerasta dostępny każdorazowo „świadomy” zasób informacji²³.

Zatem zakładając, że mamy dobre powody do uznania punktu widzenia neurobiologów, pozostaje nam jedyne pytanie, czy jest on faktycznie na kursie kolizyjnym z ideałem wolnościowego społeczeństwa. Hayek wyszedł (...) z założenia, że w kwestii domniemanej sprzeczności pomiędzy tezą przyczynowo-skutkowego determinizmu ludzkiego działania, a podstawowym przekonaniem „komplementarności wolności i odpowiedzialności”, leżącym u podstaw wolnościowego ładu (Hayek 2005:101), zachodzi chaos pojęciowy i „pozorny problem”, czysty „konflikt słowny” (ibid:96). Stronę wcześniej znajdujemy u Hayeka następujące stwierdzenie:

Wygląda na to, że trudności, które ludzie mają z uwagi na działania wynikające z wolnej woli i odpowiedzialności, w żaden sposób nie są konsekwencją przychylenia się do stwierdzenia, że ludzkie działanie zdeterminowane jest ciągiem przyczynowo-skutkowym, tylko są wynikiem pomieszania pojęć, i spowodowane są wyciąganiem wniosków, które nie wynikają z przesłanek” (ibid:95)²⁴.

4. Wyjaśnienie ludzkiego działania i kształtowanie ładu

„Chaos pojęciowy”, o którym wspomniał Hayek, można rozwiązać — i to jest mój główny argument — jeśli odróżni się dwa zagadnienia: po pierwsze, kwestię wyjaśnienia, w jaki sposób człowiek działa; oraz po drugie, kwestię ukształtowania porządku. Z pierwszą ma do czynienia neurobiologia, druga stanowi szczególną domenę ekonomiki konstytucyjnej i badań przede wszystkim Szkoły Fryburskiej oraz Hayekowskiej refleksji nt. konstytucji wolności (...). Ta kontekstualna różnica w obu perspektywach będzie jaśniejsza, jeśli porówna się zagadnienia, na których obie się koncentrują.

Neurobiologiczna perspektywa w swoim wyjaśnianiu ludzkiego zachowania decyzyjnego pyta o leżące w przeszłości wpływy, które tak, a nie inaczej ukształtowały daną osobę, oraz o zewnętrzne okoliczności i zawarte w nich czynniki, które sprawiają, że czyni ona tak, jak czyni. Ponieważ chodzi tu o identyfikację prokurujących działania przyczyn, to ta retrospektywna perspektywa jest siłą rzeczy w swojej logice deterministyczna. Pyta ona o konstelację warunków, które decyzje o działaniach danej osoby — tudzież jej mózgu — czyni objaśnionymi, konstelację warunków, która zawiera w sobie wszystkie bodźce odczuwalne przez organizm i endogenne sygnały, jak i całą wiedzę zmagazynowaną w mózgu, świadomą i nieświadomą. W kontraście do retrospektywnej perspektywy neurobiologicznego wyjaśnienia, dlaczego człowiek działa — ekonomia jest prospektywna. Szuka odpowiedzi, jak ludzie mogą ukształtować porządek ramowy — zasady ładu i reguły współżycia oraz odpowiednie mechanizmy je egzekwujące — tak, aby można było od wszystkich uczestniczących oczekiwać jak najlepszego ukierunkowania ich zachowania, jak najbardziej pożądanego ukształtowania ich dyspozycji, i jak najlepszego wykorzystania umiejętności pojedynczych aktorów. Ta perspektywa patrzy naprzód i z jej punktu widzenia nie jest ważne, jak ludzka decyzja *zachodzi*, tylko pytanie, jak może być w przyszłości ukierunkowana, aby jak najlepiej (...) sprzyjać pomyślnej, rozwojowej kooperacji społecznej.

Teza neurobiologów, że podczas każdorazowo danej, szeroko zdefiniowanej konstelacji warunków decyzji jakiejś osoby musi się ona ułożyć tak, jak się ułożyła, odpowiada logice tezy badań skierowanych na wyjaśnienie ludzkiego działania. Dotyczy to także tezy głoszącej, że zmagazynowana, przyrodzona i nabyta wiedza w mózgu danej osoby oraz jej przyrodzone i nabyte dyspozycje zachowania są w ten sposób uwarunkowane, ponieważ owa osoba

przyszła na świat z określonym genetycznym rysunkiem i ponieważ ma taką historię doświadczeń za sobą, jaka jest rezultatem jej dotychczasowej drogi życiowej. Zakładać coś innego znaczyłoby, lokalizować ludzkie działanie gdzieś poza światem rządzonego ciągiem przyczynowo-skutkowym. Obszar badań, zajmujący się wyjaśnianiem ludzkiego działania, przystaje na fakt, że kompleksowość dotycząca konkretnych przypadków konstelacji przyczyn — w szczególności tego działania, którego wytycznymi są wpływy wynikające z doświadczenia życiowego — często albo w zasadzie mogłaby uniemożliwić pełne wyjaśnienie pojedynczych działań albo ich precyzyjne przepowiedzenie²⁵. Musi on za to uznać, że decyzje o działaniu są zasadniczo zdeterminowane i że ten fakt może zakwestionować wolną wolę — jako stojącą poza neksem przyczynowo-skutkowym *realnego świata*. Jak wyraził to Wolfgang Prinz: „W grze naukowych objaśnień czynności i ich przyczyn, na ideę 'wolności woli' nie ma miejsca”.²⁶

W opozycji do przekonań, które mogą skonfliktować deterministyczną wizję z ideałem konstytucji wolności, można po bliższej analizie wykazać, że perspektywny projekt ukształtowania ładu nie ma żadnych trudności z tym faktem, tylko przeciwnie, że temu projektowi bez założenia, że może on wpłynąć przyczynowo-skutkowo na ludzkie działanie, brakowałoby racjonalnych przesłanek, gdyż jego celem jest ukierunkować przyszłe ludzkie działanie poprzez odpowiednie środki ostrożności. W tym sensie deterministyczną wizję komentował Hayek słowami (2005:97f):

„Zasadnicze w [tezie o determinizmie ludzkiego działania — przyp. tłum] jest to, że zachowanie ludzkie w konkretnym momencie zapośredniczone jest przez reakcje na wszystkie zewnętrzne okoliczności, poprzez zjednoczone działania jego odziedziczonej konstrukcji i wszystkich zgromadzonych przez niego doświadczeń (...). Deterministyczna pozycja zakłada, że wszystkie zgromadzone wyniki dziedziczenia i doświadczenia przeszłych zdarzeń określają indywidualną osobowość, że nie ma żadnego innego „ich” czy „mnie”, które pozostaje poza wpływem zewnętrznych czy materialnych wpływów. To oznacza, że (...) czynniki w rodzaju rozważania czy argumentacji, przekonania czy

krytyki, oczekiwań wynagrodzenia lub nagany, w rzeczywistości należą do najważniejszych czynników. Właśnie dlatego, że nie ma żadnego oddzielnego „ja”, które stoi poza ciągiem przyczynowo-skutkowym, nie ma także żadnego „ja”, którego nie można byłoby ukierunkować poprzez rozsądek wynagrodzeniem lub karą”.

I dodaje do tego:

„Jak już wiele razy zostało wykazane, wyobrażenie o odpowiedzialności bazuje na deterministycznym punkcie widzenia, podczas gdy tylko konstrukcja metafizycznego „ja”, które stoi poza ciągiem przyczynowo-skutkowym i poprzez to jest niewrażliwe na wpływ nagradzania i karania, może uprawniać do zwalniania ludzi z odpowiedzialności” (ibid:97).

Prowokacyjna teza Singera cytowana na początku, „że nikt nie ma wpływu na to, jaki jest” w kontekście neurobiologicznego wyjaśnienia ludzkiego działania wychodzi nie dalej niż poza trywialne stwierdzenie, że przy rozpatrywaniu całości struktury osobowości danego człowieka, na którą składają się jego genetyczne uwarunkowanie, historia jego doświadczeń i wszystkie w momencie podejmowania decyzji zachodzące okoliczności samo-organizującego się procesu mózgu, przymusowo prowadzą do określonej decyzji działania²⁷. Ta okoliczność jest jednak bez znaczenia dla projektu ukształtowania ładu społecznego, a jego szanse na sukces są zależne tylko od tego, czy ludzie poprzez właściwe ukształtowanie porządku ramowego, w obrębie którego mieliby się poruszać, mogą zostać ukierunkowani tak, aby działać w korzystny społecznie sposób — niżby zachowywali się tak, jakby ten porządek ramowy w ogóle nie istniał. U Hayeka (2005:98) czytamy:

„(...) jest bezsensownie mówić, dlaczego często zdarza się tak, że „człowiek nie może nic poradzić na fakt, że jest, jaki jest”, ponieważ celem przypisania

odpowiedzialności jest to, aby zmienić go na kogoś innego, niż jest albo mógłby być. Jeśli mówimy, że ktoś jest odpowiedzialny za konsekwencje swojego działania, to nie jest to stwierdzenie faktu czy przypuszczenie kauzalności (...) nie mamy na myśli przy tym, że w konkretnym momencie jego decyzji zaszło w nim coś innego, niż było niezbędnym działaniem kauzalności w danych okolicznościach (...) Przypisujemy człowiekowi odpowiedzialność nie po to, żeby powiedzieć, że był on, jaki był [w momencie popełniania czynu — przyp. tłum], lub że mógłby inaczej uczynić, tylko żeby go tak nakierować, aby czynił inaczej”.

5. Wolność, odpowiedzialność i wina

Pojęciowe zamieszanie, które jest powodem tego, że deterministyczny punkt widzenia na ludzkie zachowanie wydaje się niekompatybilny z ładu wolności, zachodzi wtedy, gdy nie uwzględniamy, że w kontekście neurobiologicznego wyjaśnienia ludzkiego działania pojęcia takie, jak *wolność*, *odpowiedzialność* i *wina* są tak samo obecne jak i przy problemie ukształtowania ładu, ale że te pojęcia w obu kontekstach są obłożone całkiem innymi znaczeniami. W jednym przypadku mamy do czynienia z pytaniem, dlaczego człowiek w konkretnej sytuacji działa tak, a nie inaczej, w innym chodzi o pytanie od jakich zasad kształtujących ład można oczekiwać właściwego ukierunkowania na prospołeczne [ludzkie — przyp. tłum.] współdziałanie. W kontekście wyjaśnienia ludzkiego działania nadaje się tym pojęciom znaczenie *psychologiczne*, odpowiadając na pytanie, czy działaniem steruje się poprzez wolę „świadomego Ja”. W kontekście kształtowania ładu są one rozpatrywane pod kątem „społeczno-funkcyjnym” i zadaje się pytanie o zasadne reguły społecznego współistnienia.

Jeśli neurobiolodzy mówią, że człowiek „nie jest wolny”, i że zasada „osobistej odpowiedzialności” i „osobistej winy” musi być odrzucona, wtedy kierują się przeciwko, jak wyjaśniliśmy wcześniej, wyobrażeniu, które nie docenia wpływu nieświadomych procesów mózgowych kierujących działaniami, i postuluje „wolną wolę”, której przypisana jest umiejętność bycia ostatnią instancją, kontrolującą zachowania. Teza, że ludzkie działanie miałoby „nie być wolne”, nie

mówi nic więcej niż to, że nasze działanie zawsze jest sterowane przez procesy mózgowy, których nie jesteśmy świadomi. Jeśli z innej strony w kontekście kształtowania reguł ekonomicznych jest mowa o wolnościowej konstytucji, że człowiek posiada możliwość decydowania, to nie ma to nic wspólnego z procesami w mózgu, które prokurują decyzje o działaniu, albo z pytaniem, w jakim stopniu dana osoba może kierować swoim działaniem poprzez trzeźwe rozważania czy przez chwilowe impulsy. W tym punkcie bardziej mamy na myśli to, czy człowiek może żyć w porządku społecznym, w którym dające się przeforsować reguły zabezpieczają *przestrzeń*, w której może on działać i rozwijać się bez *zewnątrznego przymusu*, bez znaczenia, które procesy mózgowy na to wpływają. Żeby uniknąć zamieszania trzeba, jak podkreśla Hayek (2005:21), jasno rozróżnić pytanie *psychologiczne*, czy „człowiek w swoich działaniach kierowany jest przez świadomą wolę i swój rozsądek, a nie przez impulsy albo okoliczności danej chwili?”, od pytania, „czy inni ludzie przymuszają go do wykonywania swojej woli, czy też nie?” (ibid)²⁸.

W tej kwestii należy dokonać rozróżnienia pomiędzy pojęciami, w tym sensie, by „wolność woli” zaklasyfikować jako kategorię psychologiczną, a „wolność działania” jako kategorię prawną, co na różne sposoby zostało już — jakkolwiek na marginesie — zauważone w tej dyskusji. Np. w krytycznym odniesieniu do argumentu Gerharda Rotha skrytykowano, że „manifestacyjne zignorowanie rozróżnienia pomiędzy wolnością działania i woli [doprowadziło] do konfuzji w debacie nad wolnością” (Mohr 2008:75), i co zostało skonstatowane przez tego samego autora tak (ibid88): „Przymusem, jakim reaguje prawo, są takie działania, które wychodzą od człowieka przeciwko innym ludziom. Prawo powinno wolność *umożliwiać*, a to jest umożliwiające przez koordynację różnych sfer wolności”²⁹.

Odpowiednie rozróżnienia są wymagane także przy stosowaniu pojęć jak „odpowiedzialność” i „wina”. W neurobiologicznym kontekście są one tak rozumiane, że przywiązują go do konceptu wolności woli, co implikuje, przez wyjaśnienie ludzkiego działania w sposób naturalistyczny bardziej niż kauzalistyczny, zaprzeczenie osobistej odpowiedzialności i winy. Teza, że nie istnieje „osobista odpowiedzialność” i „osobista wina”, mówi w tym kontekście ni mniej, ni więcej, że nasze decyzje o działaniu nigdy nie są w pełni kontrolowane przez nasze „świadome Ja”. W ten sposób te pojęcia zyskują inne znaczenie niż w ich normalnym rozumieniu, gdy są używane w kontekście pytania o

kształtowanie społecznego porządku. W tym kontekście o odpowiedzialności i winie jest mowa wtedy, kiedy istnieją reguły, wedle których jednostki mogą być pociągnięte do odpowiedzialności za swoje czyny, które wyrządzają szkody innym, wobec czego uznawane są za winne i zasługujące na karę. Przypisanie odpowiedzialności, jak podkreśla Hayek, jest „konwencją, która ma na cel, by przekonać ludzi do tego, aby podążać za pewnymi regułami” (Hayek 2002b:283), „instrumentem, które rozwinęło społeczeństwo” (ibid:285), ponieważ ma w tym konkretny cel budowy porządku współżycia społecznego. Jego uzasadnienie nie bazuje na sądzie o konkretnych psychologicznych procesach, które leżą u podstawy decyzji o działaniu, tylko, cytując Hayeka (2005:100), „w jego przypuszczalnym wpływie na przyszłe działanie; za cel obiera to, aby przyuczyć ludzi, co by ich skłoniło do rozważań w porównywalnych sytuacjach w przyszłości.”³⁰ W tym sensie można, jak Udo di Fabio, mówić o odpowiedzialności jako o „konstrukcji”, na którym nasz wolnościowy ład „możemy budować, ponieważ tak musimy”³¹; bynajmniej nie można pod „konstrukcją” rozumieć tego, że musimy budować taki porządek na kontrfaktycznej wierze w wolność woli. Żeby to miało sens, musimy rozumieć odpowiedzialność jaką *społeczną konwencję* ze względu na jej faktyczne edukacyjne działanie, a to z kolei traktować jako niezbywalną podstawę wolnościowego porządku, a nie (...) jako wątplenie w neurobiologiczne tezy o zdeterminowaniu ludzkiego działania³².

Interesującym jest w tym związku spojrzeć na rolę prawa karnego specjalnie pod aspektem tez neurobiologów, Singera i jego kolegów. Roszczenie, jakie zostaje wypowiedziane m.in. przez Rotha (2009:14), że owe tezy „mają daleko sięgającą konsekwencję dla naszego systemu prawnego, w szczególności dla prawa karnego i egzekwowania kary”, brzmi zachowawczo, kiedy ten sam autor stwierdza: „rezygnacja z pojęcia osobistej krzywdy (...) nie znaczy w żaden sposób rezygnacji z karania jakiegoś czynu w związku ze złamaniem społecznej normy. To jest już założone w idei generalnej i specjalnej prewencji” (Roth 2009:18). Tak samo zachowawczo brzmią słowa Wolfa Singera (2004b:64), kiedy w kontekście *praktyki* prawa karnego podkreśla: „W tej praktyce zróżnicowana perspektywa procesów decyzyjnych, do której zmuszają neurobiologiczne odkrycia, zmienia niewiele. Społeczeństwo nie może zrezygnować z wyceniania zachowań. Naturalnie musi ono dalej tak wpływać poprzez wychowanie, nagradzanie i sankcjonowanie na procesy decyzyjne, żeby niekorzystne decyzje czynić mniej prawdopodobnymi”³³. U Rotha (2003:554)

czytamy nawet, że rezygnacja z założenia wolności woli i osobistej winy nie wyłącza idei „odpowiedzialności za własne działanie i jego konsekwencji”³⁴.

6. Praktyka i umotywowanie prawa karnego

Spowodowana przez pogląd o neuronalnym determinizmie i jego konsekwencjach potrzeba rozróżnienia pomiędzy pytaniem o wyjaśnienie [jak dochodzi do działania] i pytaniem o kształtowanie ładu, została rozpoznana także przez naukowców z dziedziny neurobiologii³⁵. Neurobiologom mało niezbędna wydaje się jednak konieczność zróżnicowanego obchodzenia się z pojęciami jak wolność, odpowiedzialności i winy. Jak czytamy u Rotha (2003:544):

„Do skonstatowania pozostaje paradoksalny stan, w którym zasada osobistej odpowiedzialności i winy oraz ich uzasadnienie przez wolną wolę decydowania, nie znajduje naukowego uzasadnienia, przez co musimy ją odrzucić, ale jednocześnie społeczeństwo musi być w stanie poprzez odpowiednie środki wychowawcze wykształcać w jego członkach poczucie odpowiedzialności za własne czyny, (...) przez metodę prób i błędów, bo inaczej przez brak takiego poczucia życie społeczności będzie długofalowo poważnie zakłócone”.

Opisywany przez Rotha stan jest tylko wtedy „paradoksem”, kiedy nie uwzględnia się przesunięcia znaczeń, które doświadcza pojęcie odpowiedzialności, zostając przeniesione z kontekstu neurobiologicznej nauki objaśniającej ludzkie działanie do kontekstu kształtowania porządku, czyli kiedy ignoruje się, że trzeba jasno odróżnić odpowiedzialność jako *kategoria psychologiczna*, i rolę odpowiedzialności jako społecznej konwencji. Jeśli to się uczyni, wspomniany przez Rotha paradoks nie zachodzi.

Jądrem krytyki neurobiologów nie jest w zasadzie aktualna praktyka prawa karnego³⁶, tylko jej teoretyczne podstawy, na których bazuje. Jeśli Singer (2004b:64) zauważa, że „opłacałoby się, obowiązującą praktykę postawić w świetle odkryć badań nad ludzkim mózgiem”, to jest to artyleria skierowana przeciwko wyobrażeniu osobistej winy związanej z wolnością woli w

powszechnym orzecznictwie prawnym (Roth 2003:504, 2004a:74). Wedle decyzji Sądu Najwyższego³⁷, tak jak wg obowiązującej teorii prawa karnego, konstatuje się, że „definicja winy (...) bezwarunkowo bazuje na założeniu wolności woli w sensie *możności alternatywnego decydowania w tych samych psychologicznych okolicznościach* (Roth 2004b:222). Ale jeśli „wystąpienie winy [jest] legitymującym warunkiem prawa karnego, a dowód na winę jest warunkiem wstępnym dla ukarania”, to wtedy, tak argumentują neurobiolodzy, prawo karne argumentuje z tak uzasadnionym pojęciem winy, które jest z perspektywy współczesnych badań nad ludzkim mózgiem nie do przyjęcia” (Roth 2009:18). Aby w tworzeniu legitymacji dla porządku prawnego oprzeć się na neurobiologicznych odkryciach, musi to być uzasadnione w inny sposób³⁸.

„For the law, neuroscience changes nothing and everything” — tytułują swoją pracę psychologowie z *Center Study of Brain, Mind and Behavior at Princeton University*, Joshua Greene i Jonathan Cohen (2004), w której tworzą bilans dyskusji na temat „wolności woli i prawa karnego”. Argumentują w niej, że odkrycia współczesnej neurobiologii nie zmieniają znacząco *praktyki* prawa karnego, ale mają doniosłe znaczenie w kwestii jego *uzasadnienia*. W swojej pracy psychologowie z Princeton poruszają pytanie, jakie jest uzasadnienie państwowego karania, które byłoby kompatybilne ze stanem wiedzy współczesnej neurobiologii. Po odstawieniu na tor boczny „osobistej winy”, którą charakteryzują jako *backward-looking, retributivist account* (ibid:1776), przeciwstawiają jej *forward-looking consequentialist theory* (ibid.), która potrafi uzasadniać korzystne dla praktyki karnej przyszłościowe konsekwencje dla społecznego porządku z uwagi na swoje prewencyjne działanie³⁹. W podobnym sensie argumentuje także np. Roth (2003:539) za „praktyką karną uzasadnianą jako ogólnie pojętą prewencję społeczną, zamiast [rozumieć ją jako] działanie odwetowe”⁴⁰.

To, na co wskazują Greene i Cohen, jest ogólnie znaną kontrowersją, która od dawna przetacza się przez dyskusję nad filozofią prawa, dyskusję, w której uparcie klinczuje się zasada „odwetu” z zasadą „prewencji”, i która do dzisiaj nie doczekała się jednoznacznego rozstrzygnięcia. Greene i Cohen dodatkowo podkreślają, że faworyzowane przez nich „konsekwencjonalistyczne podejście do kary” (2004:1776) kłóci się z codzienną intuicją, opierającą się na zasadzie odwetu i retrospektywnie podchodzącą do odpowiedzialności oraz winy sprawcy czynu. W przypadkach takich jak ten, w którym te dwie widocznie wykluczające

się pozycje przetrwają przez długi czas na swoich pozycjach, można przypuszczać, że ich przedstawiciele być może próbują dać odpowiedzi na dwa całkowicie różne pytania i że właśnie dlatego mijają się w dyskusji. Wydaje mi się, że w tym wypadku mamy do czynienia z taką właśnie kontrowersją, bo jeśli wypreparować te dwie pozycje, to obie mogą funkcjonować obok siebie: z jednej strony kwestia legitymacji praktyki prawa karnego jako społecznej instytucji, a z drugiej strony kwestia legitymacji użycia siły tych instytucji w konkretnym przypadku.

Przewidująca, konsekwencjonalistyczna perspektywa teorii prewencji ma o tyle znaczenie, gdy pytamy o powody, dla których państwowe instytucje mają moc karania. Jest to kwestia ogólnej funkcji, funkcji społecznej kary jako celowej instytucji, o czym pisze Hayek w swoich rozważaniach nt. celowości przypisywania odpowiedzialności jako *społecznej konsekwencji*. Z kolei retrospektywna perspektywa, zakładająca winę sprawcy jako kryterium odwetu ma swoje znaczenie tam, gdzie chodzi o kwestię, jak legitymizować wymierzanie kary przeciwko konkretnej osobie. Przedstawiciele tej teorii bez wątplenia mają rację, że uzasadnienie celowości, które wprowadza teoria prewencji — *instytucja kary* — *per se* nie może legitymizować każdego aktu kary, tylko musi za każdym razem bazować na udowodnieniu „winy” oskarżonego, przy czym „wina” oznacza tutaj przypasowanie czynu do oskarżonego, a nie „osobista wina”, jak to rozumie neurobiologiczna krytyka wolnej woli⁴¹. Aby przypisać winę, stosuje się „zasadę autorstwa” (Pauen 2008:45), wedle której kara jest uzasadniona wtedy, kiedy czynność popełniona została „dobrowolnie” w tym sensie, że nie została wymuszona z zewnątrz, tylko została „określona przez autora” (ibid.), zatem przez osobę, czy mówiąc konkretniej, przez osobiste preferencje tej osoby (ibid:50f)⁴². Tak rozwiązuje się podany na początku ustępu dylemat.

7. Wolnościowy porządek i granice odpowiedzialności

Ekonomika konstytucyjna wysługuje się chętnie figurą myślową kontraktu społecznego przy rozwiązywaniu problemu wyboru jakiegoś ładu (...) określającego reguły współżycia społecznego. Jako praktyczna nauka konstytucyjna ekonomika może stanowić doradztwo, dające teoretyczne i empiryczne narzędzia do zbadania cech działania różnych prawnych porządków ramowych, tym samym próbując dawać odpowiednie wskazówki przy wyborze reguł. Np. John Rawls (1975:105) (...) pisze o „przedsięwzięciu współpracy ku

wzajemnej korzyści”, wobec czego istnieje wymóg takiego wyboru reguł, które leżą we wspólnym interesie obywateli i które przez to mogą cieszyć się powszechną akceptacją. Powyższe argumenty za postrzeganiem odpowiedzialności jako celowej społecznej konwencji można interpretować z punktu widzenia teorii kontraktowej jako *powody rozsądku*, dla których członkowie społeczeństwa decydują się na przestrzeganie określonego porządku reguł w celu odnoszenia wzajemnej korzyści i które gwarantują jednostce wolność decydowania, tym samym czyniąc je odpowiedzialnymi za konsekwencje swoich decyzji. Jeśli podporządkowanie się takiemu łaadowi leży we wspólnym interesie wszystkich uczestników z uwagi na swoje korzystne cechy ukierunkowujące, to oznacza to też zgodę na sankcjonowanie czynności, które oznaczają złamanie tych reguł.

Kontraktowym uzasadnieniem sankcjonującego porządku prawnego (m.in. w ekonomice konstytucyjnej) posługuje się także Michael Pauen (2008) w swojej odpowiedzi na kwestię znaczenia neurobiologicznych tez o wolnej woli w kontekście naszego rozumienia związku pomiędzy wolnością, winą i karą. Podstawa legitymacji dla państwowego systemu karnego jest, zdaniem Pauena „w dobrze pojętym jednostkowym interesie uczestników” (ibid: 63), w „korzyści z norm prawnych, które zabezpieczają osobistą i materialną nietykalność” (ibid:64) i korzyści, jaka wynika z porządku prawnego, w którym funkcjonowanie jest umożliwiające przez sankcje. W tym wspólnym wszystkim interesie można, pisze Pauen, wywnioskować gotowość do kontraktowego zobowiązania się do przestrzegania norm prawnych i podleganie pod sankcje w przypadku ich złamania⁴³. Podobne do wyżej określonego rozróżnienia pomiędzy — prospektywną, odnoszącą się do prewencyjnego aspektu — kwestią legitymacji państwowego karania jako instytucji i — retrospektywną, odnoszącą się do aspektu winy — kwestią legitymacji konkretnych aktów karnych, Pauen rozróżnia pomiędzy „legitymacją państwowego karania *jako takiego*” i uzasadnieniu prawnym kary w każdym konkretnym przypadku⁴⁴, przy czym w obu wypadkach jako uzasadnienie legitymacji wskazuje na interes własny jednostki⁴⁵.

Tak jak perspektywa ekonomiki konstytucyjnej, tak i figura myślowa społeczeństwa kontraktu może służyć do tego, by przypisywanie odpowiedzialności wyjaśniać jako społeczną konwencję, narzędzie realizujące interes wspólny członków społeczeństwa, co pozwala wyznaczyć granice odpowiedzialności, których musi przestrzegać każdy z osobna przez rozsądek —

w zasadniczo w swoim jednostkowym interesie własnym. Po pierwsze są to granice, jakie wynikają z cech danej osoby, po drugie są to granice, jakie wynikają z natury społecznego porządku bazującego na regułach.

Pierwszy aspekt wynika z okoliczności, że powód rozsądku, dla którego przypisywanie odpowiedzialności, jak wyżej wyjaśniliśmy, jest rodzajem społecznej konwencji, leży w perspektywnym działaniu ukierunkowującym, „wpływaniem” na zachowanie danej jednostki. Oczekiwanych korzyści z jej działania ukierunkowującego można się spodziewać tylko w przypadku osób, na których zachowanie można wpłynąć poprzez antycypację konsekwencji, które wynikają z odpowiedzialności za własne działania. Nie jest wymogiem, aby te konsekwencje rozpatrywać *świadomie*, wymagane jest jedynie, by spodziewane skutki miały swój wpływ na ich decyzje o działaniu, *świadomie* lub nie. Innymi słowy, wymagane jest, aby ludzie byli zdolni do *antycypowanej sterowności zachowania*⁴⁶, aby mogli ze swojego i zapośredniczonego doświadczenia konsekwencji nauczyć się konkretnych działań, nieważne, czy te doświadczenia będą miały swoje odbicie w świadomym rozważaniu skutków, czy też w nieświadomie sterowanych dyspozycji w swoim zachowaniu. U ludzi, w których tej zdolności brakuje, np. z uwagi na konkretne obrażenia mózgu, przypisanie odpowiedzialności nie wykształci swojego prewencyjnego działania. Zachodzą rozsądne powody do tego, by w takich przypadkach używać innych środków do zapewnienia bezpieczeństwa, niż w zwyczajnym śledztwie⁴⁷. Zasadniczo, jak podkreśla Hayek, obowiązuje jednak to, że reguły, na których spoczywa wolnościowy ład, może tylko wtedy zapewnić koordynację, kiedy ludzie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności za swój czyn, „tak długo jak nie zaprzeczy się jasno założeniu, że mają do tego minimalnie zapewnione środki”⁴⁸.

Będące w związku z cechami danej osoby granice odpowiedzialności są także zawarte w twierdzeniach Wolfa Singera, jakkolwiek występują one tylko w formie fundamentalnego rozróżnienia, dokonanego na potrzebę powyższej argumentacji, pomiędzy „dającymi” i „niedającymi się kształtować” cechami osobowościowymi, i wynikają ze stawianiem na równi przypadków zaburzeń wynikających z obrażeń czy chorób z tymi, w których „wyuczone reguły odchodzą od normy” (Singer 2004b:63). Zrównywanie obu przypadków pod dictum „nikt nie może istnieć inaczej, niż jest” (ibid.) oznacza ignorowanie znaczenia, które to dictum przyjmuje, kiedy nie mamy do czynienia z problemem wyjaśnienia zachowania, tylko w kontekście orzecznictwa prawnego — będącego

zagadnieniem kształtowania porządku. Z retrospektywnej perspektywy neurobiologicznego wyjaśnienia, odnoszącej się do determinant zachowania, można mieć rację mówiąc, że nakierowany przez złe wychowanie delikwent nie może poradzić „nic więcej” tak samo jak sprawca, u którego odkryło się tumor w strukturze kory mózgowej (ibid.). Ze skierowanej na ukształtowanie ładu prospektywnej perspektywy, która zajmuje się wpływaniem na przyszłe zachowanie, istotne jest jednakże pytanie, czy wspomniany przypadek, tak jak sprawca cierpiący na raka mózgu w sensie neurobiologicznym, „mógł zadziałać inaczej” dzięki swojemu doświadczeniu i zostać pociągnięty do odpowiedzialności, oraz czy może zostać nakłoniony w przyszłości do innego zachowania, i czy jego „problematyczne dyspozycje” (ibid.) przez takie doświadczenie mogą zostać inaczej uformowane. Najwyraźniej jest to nie po myśli Singera, który uważa, że „przyczyny psycho-mózgowe” sprawiają, że obu oskarżonych trzeba traktować w podobny sposób⁴⁹. Takiej ocenie sytuacji⁵⁰ należy przeciwstawić to, że z perspektywy prawa „odpowiedzialność i przypisanie nie spoczywa na odkryciach biologii, tylko na społecznych pobudkach” (Hassemer 2010).

Wolne społeczeństwo, w swoim porządku społecznym bazujące na ogólnym zasadach zachowania (zamiast na zakazach), nie wymaga tylko tego, aby jednostki zostały pociągnięte do odpowiedzialności za takie, a nie inne skutki danej decyzji, ale także by odpowiedzialność ograniczyć do skutków czynności, które ludzie wobec rozsądnego wartościowania mogą przewidzieć (Vanberg 1990). Należy rozpatrzyć granice odpowiedzialności, których wymaga porządek bazujący na regułach w swojej funkcjonalności, granice, o których Hayek (2005:107) mówi tak:

Ponieważ przypisujemy człowiekowi odpowiedzialność, aby wpłynąć na jego działanie, powinno to dotyczyć tylko tych skutków jego działania, które może on swoimi ludzkimi możliwościami przewidzieć i które są brane pod uwagę w normalnych okolicznościach. Odpowiedzialność, aby mogła zostać wyegzekwowana, musi tak samo brać pod uwagę ludzkie zdolności. Niszczy się świadomość odpowiedzialności, jeśli wmawia się komuś, że jest za wszystko odpowiedzialny tak samo jak w przypadku, gdy mówi mu się, że nie

może za nic odpowiadać. Wolność wymaga, aby odpowiedzialność jednostki była rozciągnięta tylko na to, co może on osądzić, na to, co musi on w swoich działaniach rozpatrzyć i na to, co leży wewnątrz jego rozważań.

Hayek z całą mocą podkreśla, że działania koordynacyjne ogólnych reguł zachowania spoczywają właśnie na tym, że mówią jednostce, co powinna brać pod rozwagę i na co kierować swoje skupienie, odciążając ją od rozmyślenia nad wszystkimi możliwymi konsekwencjami swojego działania, co jest wymogiem nie do zrealizowania w kompleksowym świecie i co musiałoby doprowadzić do ustania wszelkiego działania (Vanberg 1993:181; 1994:111ff)⁵¹.

Hayek kieruje te słowa przeciwko nadmiernemu powiększaniu obszaru odpowiedzialności jednostki we współczesnym świecie (por. Hayek 2005:107). Słowa te podziela Udo di Fabio (2002b:18), kiedy odnosi się do postulatu Hansa Jonasa, mianowicie postulatu szerokiej „zasady odpowiedzialności”, ostrzegając, że jest to nadmierne przeciążenie jednostki w przypisywaniu jej odpowiedzialności i ganiąc, że znajdujące swój wyraz w prawie przypisywanie odpowiedzialności musi „dokładniej rozważać możliwość wiedzy” (ibid:39), ponieważ „odpowiedzialność (...) jako instytucja prawna tylko wtedy działa, gdy uwalnia się ją z mglistej całości, wedle której wszyscy są odpowiedzialni za wszystko i przekształcona jest w jasne różnice” (ibid:24)⁵². Gdy Hayek i di Fabio ostrzegają przed zbytnim nakładaniem odpowiedzialności i gdy optują za jasnym określeniem tego, za co jednostka może być odpowiedzialna, to nie musi to oznaczać zignorowania faktu, że nie są możliwe jakieś całościowe złe skutki naturalnego (...). Trzeba się skupić na tym, aby nie zmuszać jednostki do rozważania wszystkich konsekwencji każdego działania, które wykracza ponad to, co może ona przewidzieć i na co może ona wpłynąć. Sprostać jej możliwościom to skupić się na porządku ramowym, wewnątrz którego jednostka działa i która w taki sposób zostanie ukształtowana, aby uchroniła się przed niekorzystnymi efektami dotyczącymi wszystkich ludzi. Innymi słowy, odpowiedzialność za to, że z całości pojedynczych działań wynikają pozytywnie społeczne „zagregowane wyniki”, spoczywa na wolnościowym porządku na *plaszczyźnie konstytucjonalnej*, w którym wybór odpowiednich reguł, które zabezpieczają obszary wolności jednostki i które definiują odpowiedzialność jak i granice odpowiedzialności (...).

Nie można tego zastępować obciążaniem jednostki odpowiedzialnością, która przeciąży ją kognitywnie i emocjonalnie.

8. Wniosek

Punktem wyjściowym rozwiniętych w tej pracy argumentów było wysuwane przez niektórych komentatorów przypuszczenie, że wysnuta przez współczesną neurobiologię teza o neuronalnym zdeterminowaniu ludzkiego działania stawia pod znakiem zapytania podstawowe zasady, na których opiera się wolnościowy porządek społeczny. Próbowałem przeprowadzić dowód, że neurobiologiczne odkrycia nt. procesów mózgowych, które leżą u zarania naszego zachowania decyzyjnego, przy bliższym zbadaniu nie dają zbyt wielu powodów na potwierdzenie tego przypuszczenia, niż mogło to się na początku wydawać i jak uważają naukowcy ze swoimi przesadzonymi sformułowaniami. Posiłkowałem się przy tym rozważaniami, którymi pół wieku temu nawiątpliwości co do „wolności woli” (2005:94) odpowiadał Hayek, który wtedy tak jak i dzisiaj, widział w tym atak na niezbędne wolnościowemu porządkowi pryncypium komplementarności wolności i odpowiedzialności.

Moim głównym argumentem było pokazanie, iż pomiędzy stwierdzeniami o zdeterminowaniu ludzkiego działania z jednej strony a idealnym łaodem konstytucji wolności z drugiej istnieje tylko pozorny konflikt. Leży on w odmiennej problematyce, którą zajmują się oba stwierdzenia. W jednym chodzi o *wyjaśnienie, jak dochodzi do ludzkiego działania*, w drugim chodzi o problem *ukształtowania ładu*. *Retrospektywnie* identyfikująca przyczyny zachowania perspektywa neurobiologicznego wyjaśnienia decyzji o działaniu jest w swojej logice, siłą rzeczy, deterministyczna, ale szuka ona jednakże czynników warunkujących, które prowadzą do tego, dlaczego człowiek zachowuje się tak, a nie inaczej. *Prospektywna*, zorientowana na sterowanie przyszłym zachowaniem, perspektywa ukształtowania ładu, jaka leży u podstaw ideału wolnościowej konstytucji, próbuje zidentyfikować porządek ramowy, który umożliwi korzystny wariant współżycia społecznego. Także ta perspektywa jest deterministyczna w tym sensie, że jej przypuszczenia o właściwościach sterujących różnych regulacji opierać się musi na naturalistycznym poglądzie, które rozpatruje ludzkie działanie w kategoriach przyczyny i skutku. W jednym i drugim kontekście wyobrażenie „wolności woli” nie ma miejsca poza neksem kauzalności rządzącym naturą.

Powód, dla którego jednakże powstaje wrażenie konfliktu pomiędzy tymi dwoma sposobami widzenia (współczesnej neurobiologii i ideałowi ładu wolnego społeczeństwa), to zignorowanie faktu przesunięcia znaczeń, jakich doświadczają pojęcia „wolności” i „odpowiedzialności”, z kontekstu neurobiologii do kontekstu wyobrażeń nt. ładu. W neurobiologicznym kontekście używa się ich jako kategorii *psychologicznych* — i to w znaczeniu, które w naturalistycznej perspektywie ludzkiego działania łączy niekompatybilne rozumienie wolności woli ludzkiej. Jeśli taka interpretacja leży u podłoża argumentacji, to końcowy wniosek może być tylko taki, że dla „wolności” i „odpowiedzialności” w neurobiologicznych wyjaśnieniach nie ma po prostu miejsca. To jednak w żaden sposób nie ma znaczenia w kontekście *społeczno-instytucjonalnym*, w którym używa się tych pojęć i których używa się w problematyce kształtowania ładu celującego w ideał konstytucji wolności. W tym kontekście mówiąc o „wolności” mamy na myśli to, że jednostce przysługują prawnie zagwarantowane wolności działania, a o „odpowiedzialności”, że można jej przypisywać odpowiedzialność za skutki danego czynu i że jest ona w stanie brać te skutki pod uwagę — bez względu na to, jak przebiegają neuronalne procesy, które doprowadzają do podjęcia decyzji.

Wystawiając rachunek różnicom pomiędzy pytaniem o wyjaśnienie jak dochodzi do danego zachowania, a pytaniami o pożądany ład, a co za tym idzie, odróżnia się dwa różne znaczenia przypisane w jednym i drugim kontekście pojęciom „wolność” i „odpowiedzialność”, to z neurobiologicznych badań nad mózgiem nie wynikają żadne następstwa, które mogłyby wstrząsnąć podstawami wolnościowego porządku społecznego i prawnego.

Literatura

Na stronach 27-30 pod linkiem do oryginalnego tekstu:

www.walter-eucken-

institut.de/fileadmin/bilder/Publikationen/Diskussionspapiere/10_3bw.pdf

¹ Singer 2004a.

² Prinz (2004:22): „Idea wolnej woli u człowieka jest naukowo bez uzasadnienia”.

³ Pytanie na temat wolnej woli należy do głównych filozoficznych pytań, które zajmowały myślicieli już od antyku. Bez mocnej wiary w — przynajmniej w częściową — wolność woli i także działania wg zdania większości naszych współobywateli nie byłoby możliwe zachodnie społeczeństwo, włączając także nasz porządek prawny”. To oznacza, mówi Roth, że: „dojdzie do publicznego niepokoju

poprzez dekonstrukcję tego popularnego poglądu na wolną wolę przez neurobiologów i psychologów kognitywnych”.

⁴ Geyer (red., 2004), Grün, Friedmann, Roth (2008), Lampe, Pauen, Roth (2008).

⁵ Krótka charakterystyka ekonomiki konstytucyjnej znajduje się w Vanberg (2008a).

⁶ Singer (2006): Ewolucja (przyniosła) architektury mózgu, które zawierają wiedzę o świecie i programy, które tą wiedzą zarządzają. Dopasowały się one poprzez próby, błędy i wybór do warunków, w których ludzie żyją.

⁷ Singer (2004b:39f): Najpóźniej od ostatniej fazy sekwencjonowania ludzkiego genomu jest już pewne, że molekularne budulce komórek nerwowych w biegu ewolucji zmieniły się w zasadzie nieznacznie. Komórki nerwowe ślimaków funkcjonują wedle tych samych zasad jak komórki nerwowe (...) człowieka.

⁸ Singer (2004b: 56f): „Ten dystrybutywnie zorganizowany proces konkurencji zachodzi bez jakiegoś „sędziego”. Organizuje się on sam i działa tak długo, dopóki nie wyniknie stabilny stan, w którym będzie on ujawniał się jako intencja działania dla jakiegoś obserwatora”.

⁹ Goschke (2008:13): Subiektywne wrażenie o wolnej woli jest mocno połączone z wyobrażeniem o świadomym, sterującym „ja” lub „mnie”, co często prowadzi do przypuszczenia, że w mózgu musi być coś takiego jak centralna instancja sterująca, która podejmuje [ostateczne] decyzje, kształtuje świadome zamiary i inicjuje działania „swoją wolą”.

¹⁰ Roth (2003:498): Jeśli wszystko w naturze dzieje się przez związki przyczynowo-skutkowe, to „wola działania” musi być faktycznie czymś, co stoi poza „działaniem natury”. Zadowalające wyjaśnienie, jak coś takiego mogłoby być włączone w (i powodować) kausalność wydarzeń w naturze, nie zostało do dzisiaj przedstawione.

¹¹ Singer (2004b:46) podkreśla, że potrzeba także jaśniejszej odpowiedzi na pytanie „jak taki dystrybutywnie zorganizowany system kognitywny jest w stanie stworzyć obraz o sobie jako sobie sprawiający i odczuwający siebie jako wolny, decydujący o sobie Agens?”.

¹² Singer (2004b:47): Naturalnie także nieświadome procesy przetwarzania informacji pozostawiają ślady w pamięci i wpływają na przyszłe działanie. Nie jesteśmy jednak świadomi tych czynników je determinujących i dlatego nie mogą one być przytoczone jako uzasadnienie naszego działania.

¹³ Singer (2004b: 52): Poprzez ograniczoną pojemność świadomości możliwym jest, że liczba zmiennych, które świadomie zostają pominięte lub które są sobie przeciwstawiona, mniejsza jest od liczby zmiennych, które w podświadomości są razem przeliczane.” — „Racjonalne, świadomie sprokrowane decyzje są dwojako ograniczone, z jednej strony poprzez małą liczbę zmiennych, które mogą być utrzymywane [„na chodzie” — przyp. tłum.] w świadomości, a z drugiej strony [później] przez poprzedzający proces selekcji, który decyduje, które zmienne w ogóle dotrą do świadomości” (ibid:52).

¹⁴ Teza neurobiologii, że świadome powody tworzą tylko część całego procesu, w którym mózg przepracowuje informacje dla decyzji o działaniu, i że to nie musi być decydująca część, nie implikuje, jak sądzą krytycy, że „kalkulacja i branie pod uwagę powodów jest fikcyjne czy jest aposteriorycznym „usprawiedliwianiem” (Heun 2008:294), albo, że „działanie ludzkie nie ma nic wspólnego z uznawaniem powodów i kalkulacją dostępnych opcji działania” (G. Mohr 2008:76).

¹⁵ Dot. wyżej.

¹⁶ Dot. wyżej

¹⁷ Roth (2003:541): „Ludzie mogą w sensie obwiniania siebie nic poradzić na to, co chcą i jak o sobie decydują, i to obowiązuje niezależnie od tego, czy mają świadomość działających czynników, lub nie, i czy decydują szybko, czy rozważają w długim okresie czasu.”

¹⁸ Od Weizsäckera (2009:214): „Zatem jeśli wolny w społeczeństwie człowiek może funkcjonować tylko wtedy, gdy można mu przyporządkować konsekwencje jego specyficznego czynu i gdy może on zostać pociągnięty do odpowiedzialności z takowy czyn”, czemu przytakuje Di Fabio (2002): „Odpowiedzialność to tylko odwrotna strona medalu wolności. Kto widzi człowieka wolnego w swojej decyzji, czyni go potencjalnie odpowiedzialnym [karalnym] za [złe] skutki swojego czynu” [w nawiasach kwadratowych znajdują się dopowiedzenia tłumacza: Słowo „haftbar” oznacza w języku niemieckim także i przede wszystkim „mogącego ponieść konsekwencje” w sensie popełnienia czynu szkodliwego – przyp. tłum., zob. *Słownik polsko-niemiecki*, Langscheidt 2012].

¹⁹ Hayek (2005:100): Jeśli człowiek może działać tak, jak uważa za stosowne, musi także zostać uczyniony odpowiedzialnym za rezultaty swoich działań.

²⁰ Hayek 1952, niem. tłum. 2006

²¹ Po raz pierwszy opublikowane w 2006, s. 199-226

²² Wyczerpująco o tym Vanberg, 2004, 183ff.

²³ Hayek (2005:34f): „Wiedza, że jednostka świadomie wykorzystuje to, jest tylko małą częścią wiedzy, która w każdym czasie wnosi do sukcesu jego działania (...) Nasze przyzwyczajenia i nawyki, nasze instynktowne wyobrażenia (...) – one wszystkie są dopasowaniami do wcześniejszych doświadczeń, które wynikają z selektywnego usuwania mniej przydatnych zachowań. Są one tak samo nieusuwalną podstawą naszego udanego działania jak nasza świadoma wiedza.” – Hayek (2007a:19): „Toteż nawet poprzedzone gruntownym rozważeniem decyzje są w części i będą zdefiniowane przez reguły, które działający nie musi wcale zauważać.”

²⁴ Zobacz także Hayek (2002b:279f.;2002c:297)

²⁵ Roth (2003:507): „Bez wątpienia nikt nie może precyzyjnie wyjaśnić ludzkiego działania, kiedy ono przekracza konkretną skalę kompleksowości (zatem jeśli nie rozchodzi się o najprostsze refleksy). (...) Równie niewystarczająco rozumiemy działanie mózgu, aby przepowiadać przebieg wszystkich działających w nim procesów; i to z uwagi na kompleksowość mózgu nie jest zresztą niespodzianką.” – tutaj obowiązuje to, co Hayek (2007b) mówił ogólnie o teoriach kompleksowych fenomenów, że muszą one zadowalać się z reguły z objaśnieniami zasad i modelowymi przewidywaniami.

²⁶ Cytowane za W. Hein (2008:283).

²⁷ Singer (2004b:63) mówi o „trywialnym odkryciu (...), że osoba uczyniła, co uczyniła, ponieważ w konkretnym momencie nie mogła zrobić niczego innego – inaczej zadziałałaby inaczej”. Roth (2009:17) dodaje do tej tezy, że człowiek „w sensie osobistego moralnego zawinienia nie może nic na to, co chce i jak decyduje”, wyjaśnienie, że ludzie to robią, gdyż „nie są wolni, tylko ukierunkowani przez swoją strukturę osobowości i aktualnie towarzyszące im motywy” (ibid:18).

²⁸ We fragmencie pt. *Wolność jako nieobecność przymusu w przeciwieństwie do 'wewnętrznej wolności'* Hayek stwierdza (2005:21): „Jest ważnym, aby rozdzielić oba pojęcia, a to dlatego przez związek pojęcia 'wewnętrznej wolności' z filozoficzną konfuzją na temat tzw. wolnej woli. Żadne opinie nie wniosły więcej do tego, aby zdyskredytować ideały wolności, jak ta obłędna wiara, że ten naukowy determinizm zniósł podstawę dla osobistej odpowiedzialności”. — zob. także Hayek (ibid:17/96)

²⁹ W. Hein (2008:279f): „Wolność (do) działania jest niezależna od wolności woli (...) Ochrona zagwarantowanej prawnie wolności jednostki poprzez prawa podstawowe obowiązuje niezależnie od pytania, czy procesy kształtowania woli są neurobiologicznie zdeterminowane przez prawa fizyki, czy też nie są. Prawne gwarancje wolności od tego abstrahują.” — W. Schur (2008:243): „To rozumienie wolności jako wolności (do) działania wyraża się w prawie np. w Art. 2 I Konstytucji Niemiec: „Każdy ma wolność do tego, aby czynić to, co nie narusza praw innych i co nie jest skierowane przeciwko konstytucyjnemu porządkowi, bądź też nie narusza dobrych obyczajów.”

³⁰ Hayek (2005:99): „W konkretnym przypadku nie możemy być pewni o działaniu, ale możemy zawierać, że ogólnie świadomość bycia pociągniętym do odpowiedzialności wpłynie na zachowanie danej osoby w korzystny sposób. W tym sensie przypisanie odpowiedzialności nie znaczy wyrażenie faktu. Ono ma bardziej charakter konwencji celującej w ukierunkowaniu człowieka do tego, aby przestrzegał pewne reguły.”

³¹ Di Fabio (2002): „Czy możemy faktycznie budować nasz system etyczny, społeczny, polityczny i prawny na konstrukcji takiej jak odpowiedzialność jednostki? Możemy, ponieważ musimy.”

³² Hayek omawiając problematykę kontrfaktycznego uzasadnienia ideału porządku stwierdza (Hayek 2005:526): „Jeśli naprawdę zostałyby wykazane, że nasze moralne przekonania zależą od faktycznych założeń, które okażą się nietrafnymi, nie byłoby zbyt moralnym, bronić je w ten sposób, że odmawiamy faktom prawa bytu”.

³³ Singer i Nida-Rümelin (oboje autorów, 2004): „To, że musimy wychowywać, oceniać, karać, wynagradzać, stoi poza dyskusją, ponieważ są to jedyne techniki, przy których można wpływać na procesy w mózgu”.

³⁴ Dalszy ciąg cytatu (Roth 2003:554) brzmi: „Ta odpowiedzialność jest jednakże sama produktem wychowania i stwierdza, co człowiek może czynić bez niekorzyści wobec siebie i innych członków społeczeństwa.” – Singer (2006): „Nawet jeśli założy się brak wolnej woli, to osoba pozostaje odpowiedzialna za swój czyn jako „*będący jego przyczyną*” [w oryg. „*der Verursacher*” – rzeczownik od czasownika „*verursachen*”, czyli *powodować, być przyczyną* – przyp. tłum].

³⁵ Chyba, żeby przyjąć, tak uważają Merkel i Roth (2008:75), że nie ma powodów do obaw, że do zadania negacji wolności woli „wliczona jest katastrofa całego porządku prawnego. Porządek regulacyjny prawa dotyka zasadniczo tylko wolność działania.”

³⁶ Merkel i Roth (2008:86): „Po wyłożeniu tego wszystkiego, rozchodzi się o pytanie o konsekwencje badań neurobiologii dla prawa karnego *a limine*, nie o rozwiązywanie prawa karnego bez ersacu, jeśli chcemy żyć w (relatywnie) pokojowym społeczeństwie, w których zagwarantowana jest społeczna ważność chroniących norm.”

³⁷ Standardowa wskazówka znajduje się w wyroku Sądu Najwyższego z 1952. W tym temacie zobacz Merkel i Roth (2008:55), Pauen (2008:41), Roth, Lück, Strüber (2008:127).

³⁸ Merkel i Roth (2008:75): „Bez pojęcia winy w sensie metafizycznie ugruntowanej „ostatecznej odpowiedzialności” (...) prawo karne (...) trzeba inaczej zalegitymizować.” – Singer (2004:64): „Linia argumentacji byłaby inna.”

³⁹ Greene i Cohen (2004:1783): „The retributive justification, by which the goal of punishment is to give people what they really deserve, does depend on this dubious notion of free will. However, the consequentialist approach does not require a belief in free will at all. As consequentialists, we can hold people responsible for crimes simply because doing so has, on balance, beneficial effects through deterrence, containment, etc.”

⁴⁰ Prinz (2004) opowiada się za „innym systemem prawnym (...) takim, który nie bazuje na zasadzie winy i odpowiedzialności, tylko na tym, że człowiek musi płacić za szkodzące innym działania, jakkolwiek bez implikowania działającemu wolności i zdolności winy.”

⁴¹ Roth (2003:539): „Jako alternatywę [do pojęcia osobistej winy – przyp. V.V.] powinno rozwinąć się „funkcjonalną” lub „społeczną” definicję winy, która jest niezależna od osobistej winy. Sprawca, dobrowolnie czy też nie, wystąpił przeciwko normom społecznym i tylko dlatego okazał się winnym.”

⁴² Pauen (2008:46): „Jako spowodowane przez sprawcę czynności można określić te, które dają się przypasować do ich faktycznych autorów. Konkretnie oznacza to, że postawy autora jak życzenia, wyobrażenia, potrzeby etc, dają wyjaśnienie, dlaczego wykonał on kwestionowaną czynność A zamiast jakiejś innej B. (...) Określając odpowiedzialność, winę i karę jako wymaganie samo-określenia można zdobyć pewność, że osoby zostaną pociągnięte do odpowiedzialności tylko za czynności, które można im przypasować.” – podobnie wypowiada się Roth (2003:533): „Ostatecznie chodzi o *autonomię ludzkiego działania*, a nie wolną wolę. Autonomia to jest zdolność całej istoty, kierowanej *odśrodkowo*, kierowania się indywidualnym doświadczeniem, całkowicie bez znaczenia czy świadomie, czy nieświadomie.”

⁴³ W tym sensie argumentuje także Michael Friedmann (2008:163): „Jeśli zawieramy między sobą umowy, to tylko dlatego, ponieważ nasza natura ludzka jest chwiejna (...). Z doświadczenia wiemy, że obietnica sprawa więcej wysiłku w momencie realizacji niż w momencie zawarcia. Unormowanych reguł, umów, trzeba przestrzegać, bo ma to stabilizujące działanie na nasze międzyludzkie relacje. Żeby jednak norma mogła mieć siłę działania, musi być jej przypisywana siła do jej wyegzekwowania.”

⁴⁴ Pauen (2008:66): „Legitymacja państwowego karania opierałaby się w tych warunkach na dwóch filarach, za każdym razem dotykając inny aspekt. Legitymacja *całościowej mocy* karania przez państwo leżałaby w prawie do nietykalności materialnej i cielesnej każdej jednostki w jej własnym interesie, co byłoby gwarantowane przez niezbędny ład prawny. W konkretnym przypadku uzasadnienie kary leżałoby w kontraktowych rozstrzygnięciach o sankcjach za zawinione złamanie określonej normy.”

⁴⁵ Pauen (2008:67): „Zaproponowany model uzasadnia zatem intuicyjnie prawidłowy związek wolności, winy i kary, odnosząc się do mającego legitymację interesu własnego jednostki.”

⁴⁶ Goschke (2008:188ff): „Umiejętność antycypowania skutków danej czynności umożliwiła skierowaną na przyszłość selekcję zachowań, to znaczy wybór i sterowanie zachowaniem ze względu na wewnętrzną treść obieranych celów (...) Faktycznie przez praktycznie całe nasze życie zdobywamy kompleksową wiedzę warunkującą o tym, które działania pod jakimi warunkami mają jakie krótko- i długookresowe skutki (...) Działać wolą zatem oznacza krótko to, wybierać dane czynności ze względu na mentalne reprezentacje celów – to znaczy antycypować te, które mają pozytywne skutki”. – „W stopniach wolności zachowania, które wynikają z umiejętności antycypowanej selekcji zachowań poprzez samokontrolę, jest w gruncie rzeczy jedyna dająca się uzasadnić wolność woli, którą możemy wymagać od naturalistycznego obrazu świata” (ibid:148).

⁴⁷ Hayek (2005:100) mówi o zakreślonym tutaj problemie, kiedy stwierdza, że „przypisywanie odpowiedzialności (...) wymaga minimum umiejętności nauki przewidywania i sterowności poprzez wiedzę na temat skutków danego działania”. Z kompleksowości wolności i odpowiedzialności wynika, jak dodaje, że argument za wolnością nie dotyczy osób, u których ta umiejętność w jakiś

sposób przestała występować i które wobec tego nie mogą zostać uczynione odpowiedzialnymi” (ibid:101).

⁴⁸ Hayek (2002b:284f): „Tak długo jak występuje jednak powód, aby przyjmować, że świadomość, że człowiek może zostać uczyniony odpowiedzialnym, wpłynie na jego czyny, musi on być traktowany jak odpowiedzialny, nieważne czy w konkretnych przypadku będzie to miało oczekiwany skutek czy nie”.

⁴⁹ Singer (Singer/Nida-Rümelin): „Taki człowiek na ławie oskarżonych być może nie został właściwie wyedukowany i wychowany, jego mózg jest inaczej ukształtowany niż wymagają to nasze normy. Chcę powiedzieć, że zawsze mamy do czynienia z psycho-mózgowymi przyczynami, dlatego ktoś uczynił to i owo. Dlatego trzeba obu oskarżonych traktować podobnie” – w innym miejscu Singer (2004b:64) robi jednakże obostrzenie, że różny tok rozpatrywania jest wymagany wtedy, gdy stwierdzi się, że społeczeństwo musi się przed pozostającymi poza możliwością wpływu delikwentami „chronić poprzez odebranie wolności”.

⁵⁰ Podobnie wypowiada się G. Merkel i G. Roth (2008:74): „Zachodzą jednak uprawnione wątpliwości, że dana osoba, z uwagi na uwarunkowanie jej działania, nie mogła inaczej działać, to określając ją jako winną ranimy ją przez naruszenie fundamentalnej zasady naszego prawa karnego, mianowicie *in dubio pro Reo* (...). Dotychczasowe odkrycia badań nad mózgiem wystarczają w zupełności, aby takie wątpliwości co do winy skutkującej karą uzasadnić w przypadku wszystkich sprawców.”

⁵¹ Hayek (2005:200): „Prawo mówi mu (...) jakie konsekwencje powinien wziąć pod uwagę i za co może on zostać uczynionym odpowiedzialnym (...) Żadna reguła nie będzie w mocy (...), która czyni zależnym obszar jego decyzji od odległych skutków jego działania, których nie może przewidzieć. Samo to, że pewne skutki, które może przewidzieć, mają odbicie w tych regułach, które muszą być wzięte pod uwagę, podczas gdy inne pozostają z tej uwagi wyłączone” – zob. także Hayek (2002a:19f).

⁵² Co do granic odpowiedzialności jako wymogu społeczeństwa prawa prywatnego zob. Picker (2007:214): „[Takie społeczeństwo] jako warunek wstępny obiera *wolność działania*, które zabezpiecza jednostkę przed nieprzewidywanymi sankcjami. Wymaga ono zatem obok handlowego obszaru wolnego działania także wolnego obszaru ogólnego działania jako obrony przed karą i przypisywaniem skutków. Wymaga ono przez to zawsze ukształtowania także systemów karania, które jurystom umożliwia określić naprzód skutki reagowania prawa na dany czyn bądź jego niepodjęcie i przez to uniknąć samosterowania”.